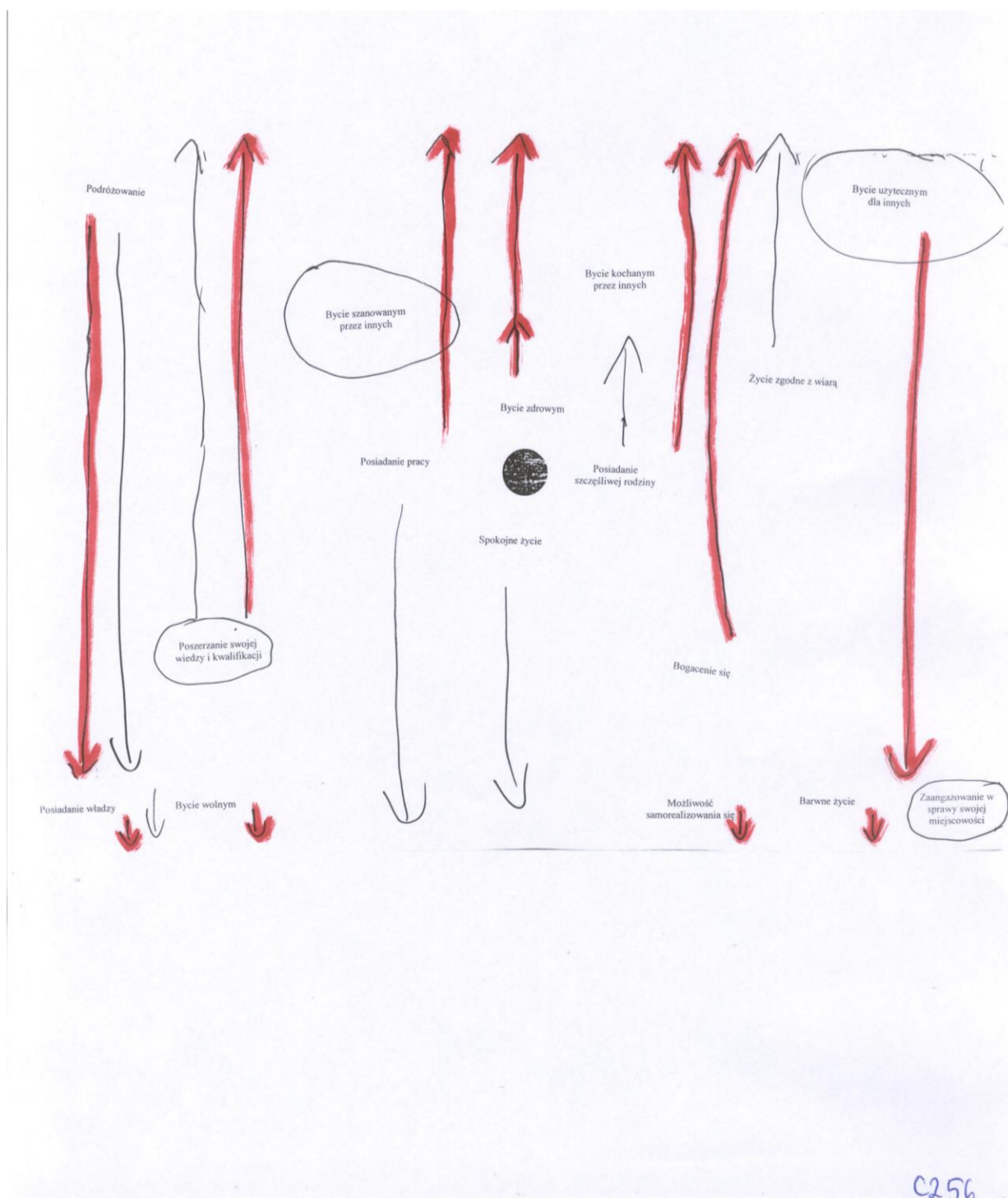


OPIS MIEJSCOWSCI I INFO O RESPONDENCIE

- Chciałbym żeby pani coś opowiedziała o swojej miejscowości, czy są takie miejsca, które warto zobaczyć.
- Mieszkam w Czarnkowie dopiero od [REDAKTOWANO] lat, ale pochodzę [REDAKTOWANO].
- Z jakiej?
- Z [REDAKTOWANO]. To znaczy tak, w Czarnkowie jest jeszcze nasz czołg, którego chcą przenieść. Są różne spekulacje na ten temat. Jedni są za, drudzy są przeciw. Myślę, że czołg jest takim symbolem spotkamy się koło czołgu, idziemy koło czołgu... Co jeszcze warto zobaczyć? Na pewno nasz kościół jest bardzo ładny w środku. Jest stary, ale jest naprawdę ładny. Tak samo, jest nowy wybudowany kościół na osiedlu, jest piękny kościół w nowoczesnym stylu, jest super. Całkiem niedaleko jest Góra Krzyżowa, na niej stoi krzyż, tam jest piękny widok, widać panoramę Czarnkowa. Widać naprawdę wspaniałe rzeczy, cały Czarnków. Fajnie widać łąki nad Notecią jak jest rozlana po roztopach, jak wielkie jezioro. Co jeszcze jest takiego w Czarnkowie? Wszyscy znajomi, którzy do mnie przyjeżdżają znają Czarnków. Nie wiem, naprawdę trudno mi powiedzieć. Nie ma takich dużo miejsc. Są stare budynki, kamieniczki, jest stary dom żydowski, nie wiem co jeszcze takiego. Nie ma dużo takich miejsc. No, na 'Grzybek' można iść, w parku jest skocznia narciarska. Jest fajna skocznia, kiedyś myśleli o tym, żeby to porządnie zagospodarować, ale na dzień dzisiejszy nic chyba się w tym kierunku nie dzieje. Był tu rajd rowerowy, Tour de.. zapomniałam jak to się nazywało, był sławny polski kolarz, nie pamiętam nazwiska. Skoda Grand Prix to się nazywało. Są imprezy w parku fajne, przyjeżdżają znajomi, są występy, zespoły, festyny, to latem. Latem można co nieco zobaczyć. A tak to nie wiem, nic mi nie przychodzi więcej do głowy.
- Czy mieszkańcy Czarnkowa mają jakąś specyfikę? Czymś się różnią? Czy mają cechy szczególne? Czy tu się lepiej żyje czy gorzej niż w innych miastach?
- Powiem tak, w Czarnkowie jest kilka większych zakładów pracy, które mimo wszystko dają pracę innym ludziom. Jest SEIKO, jest VOX, Dora, Meblomor, Seaking, Centra jest kilka naprawdę dużych zakładów, w porównaniu z innymi miastami, gdzie jest jeden czy dwa takie zakłady, to my jeszcze nie mamy tak źle. Jest ciężko, ale jeszcze można..
- A ile bezrobocia jest?
- Nie pamiętam ile jest. Jestem sama bezrobotna [REDAKTOWANO]. Już mi pan z urzędu pracy powiedział, że jestem wiekowa, to znaczy, że już długo jestem zarejestrowana... Ale czy ludzie czymś się różnią? Każdy idzie w swoją stronę, każdy patrzy żeby mieć tą pracę. Nie wyróżniają się specjalnie niczym. Są tacy ludzie i tacy. Może w Czarnkowie nie widać bezdomnych. Są biedni, ale też ich aż tylu nie widać. Jakoś ludzie dają sobie radę. Jest bieda, ale nie widać tego aż tak jak w większych miastach. A tak.. to się niczym nie wyróżniają.
- Pani mieszka w Czarnkowie od [REDAKTOWANO] a mąż?
- Mąż urodził się [REDAKTOWANO]. Też niedaleko.
- Pani jest bezrobotną osobą a mąż czym się zajmuje?
- Mąż pracuje w [REDAKTOWANO] (?)
- Bez nazw wystarczy, pracuje. Jakie pani ma wykształcenie?
- Zawodowe, zasadnicze zawodowe.

MAPA



- Tu jest taka mapa, a tu są różne rzeczy, które są w życiu ważne dla ludzi. Proszę przykleić, im rzecz ważniejsza, tym bliżej środka, im mniej ważne, to dalej.
- Najchętniej bym wszystko na to kółko przykleiła, bo jest ważne...

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

- Proszę powiedzieć, które z tych celów stały się mniej ważne niż kiedyś, a które są ważniejsze. Jeżeli coś jest ważniejsze niż kiedyś to namalujemy strzałkę w górę, a jak jest mniej ważne, to strzałkę w dół.

Strzałki w górę:

- Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji
- Bycie zdrowym

- Posiadanie szczęśliwej rodziny
- Bogacenie się

Strzałki w dół:

- Podróżowanie
- Posiadanie władzy
- Bycie wolnym
- Możliwość samorealizowania się
- Barwne życie
- Bycie użytecznym dla innych

Nie zmieniło się:

- Życie zgodne z wiarą
- Spokojne życie
- Bycie szanowanym przez innych

STRUKTURA MOZLIWOSCI

- Proszę teraz, żeby pani zaznaczyła w kółko te rzeczy, które są możliwe przez panią do osiągnięcia.
- Posiadanie pracy nie jest ode mnie zależne. Spokojne życie też nie jest tylko ode mnie zależne.. ja tak nie mogę w pętłę.

Zaznaczyła:

- Zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości
- Bycie użytecznym dla innych
- Bycie szanowanym przez innych
- Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

- A teraz proszę zaznaczyć strzałką do góry to co teraz jest bardziej możliwe do zrealizowania, a strzałką w dół to co kiedyś było bardziej możliwe.

Strzałki w górę:

- Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji
- Posiadanie szczęśliwej rodziny
- Życie zgodne z wiarą

Strzałki w dół:

- Bycie wolnym
- Posiadanie pracy

- Dlaczego te cztery są tak blisko siebie?

Są najważniejsze dla mnie bycie zdrowym przede wszystkim. Jeżeli jest się zdrowym, to można dużo osiągnąć, dużo zrobić, a jeżeli jest poważna choroba, to już reszta odchodzi. Posiadanie szczęśliwej rodziny jest najważniejsze. To się łączy jedno z drugim. Spokojne życie i posiadanie pracy to jest podstawa. Praca to jest podstawa do tego, żeby spokojnie żyć, żeby rodzina była szczęśliwa, wszystko to umieściłabym w jednym miejscu. To jest najważniejsze do tego aby się samorealizować, bogacić się, podróżować to jest najważniejsze.

- Dlaczego wśród tych celów możliwych do osiągnięcia jest tak mało?

Ja dużo nie wymagam, pewnie dlatego zadowoliliby mnie tak mało tych rzeczy. Bardzo ważne jest dla mnie bycie użytecznym dla innych, bo od dziecka byłam tak wychowywana, żeby pomagać innym nie licząc na to, że ktoś mi się kiedyś odwdzięczy, pomagać tym, którym potrzeba akurat pomóc. Bycie szanowanym przez innych jest ważne. Jak cię widzą, tak cię piszą, żeby tak się zachowywać, żeby mieli o mnie dobre zdanie. Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji też jest ważne, ja jestem z zawodu sprzedawcą i są sklepy, w których tylko są osoby ze średnim wykształceniem, z maturą. Po liceum jest mądrzejsza ode mnie..

- Próbowала się pani dokształcać?

Może to, że są dzieci, mąż pracuje na zmiany, nie bardzo jest co z tymi dziećmi zrobić, a może sama szukam sobie wymówki... A zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości wiąże się z byciem szanowanym i bycie użytecznym. Jedno w drugie wchodzi, że coś robić bezinteresownie dla kogoś.

- Czy są takie cele, że pani się wahała, czy są ważne czy mniej ważne?

Z tymi najważniejszymi, to w ogóle się nie wahałam, a reszta jest mniej ważna, bogacenie się najmniej ważne. To co mam, to mi wystarcza jeżeli jestem zdrowa i mam szczęśliwą rodzinę.. To ok., starczy. Barwne życie mnie w ogóle nie interesuje. Możliwości samorealizacji też nie bardzo. Nie mam takich dużych aspiracji, że muszę coś osiągnąć, być na stanowisku. Posiadanie władzy w ogóle mnie nie interesuje. Bycie wolnym... jak człowiek jest zdrowy, spokojny, to jest wolny, jak ma pracę, to jest wolny. Podróżowanie mogłoby być, a nie musiałyby być.

- Spójrzmy na tę mapę, co się najmniej zmieniło.

Na pewno bycie użytecznym dla innych stoi cały czas w miejscu, życie zgodne z wiarą stoi cały czas w miejscu. Bycie kochanym przez innych też stoi cały czas w miejscu.

CEL 1

życie zgodne z wiarą

- Tu się tylko zwiększyła osiągalność (przy wierze). Dlaczego?

Dlaczego? Jest więcej ustępstw w religii, w tym co nam proponują, większa elastyczność. Podam przykład. Mój syn chodzi na pierwsze piątki miesiąca. Kiedyś to było tak, że tylko piątek, nie mogła być, środa, czwartek, nic. A w tej chwili był u nas ksiądz na kolędzie i mówił, że może to być również sobota i niedziela po pierwszym piątku miesiąca i to też się liczy. Jest tu taka elastyczność. Księża są bardziej dostępni. Jest bardziej elastyczni, nie ma takiego rygoru jak dawniej. Kiedyś nie było ustępstw ani w tą ani w tą.

- Czy pani to życie zgodne z wiarą teraz rozumie tak samo jak kiedyś?

No nie, na pewno nie, byłam młodsza, szło się do kościoła, bo mama mówiła, że mamy iść do kościoła. A teraz już bardziej się to przeżywa. Jak się ma własne dzieci, próbuje się je w takiej samej wierze wychowywać. Na przykład z niejedzeniem, bo jest post i koniec. I tak samo wychowuje ja dzieci. W takiej tradycji. Teraz bardziej się do tego przywiązuje uwagę, człowiek dojrzał do tego. A kiedyś, to wiadomo, jak to młodziem. Nie mówię, że był stosunek taki olewający, ale na pewno mniejszą wagę się przywiązywało do tego.

- Czy wszyscy ludzie rozumieją podobnie do pani ten cel życie zgodne z wiarą?

Jest na pewno dużo takich osób, które inaczej rozumieją, inaczej robią, jest dużo takich ludzi na pokaz. Na pewno na wsiach jest inaczej. Tam ludzie tego życia zgodnego z wiarą bardziej przestrzegają, a w miastach mniej.

Chodzą, owszem, do kościoła, ale to chyba bardziej, żeby widzieli, że ja idę do kościoła. Są wyjątki, że naprawdę ludzie są bardzo wierzący i przywiązują do tego wagę, ale są tacy, że inaczej mówią, inaczej robią. Myślę, że w mieście nie wierzą ludzie tak mocno, są tylko wyjątki, co o wpół do siódmej idą do kościoła, ale są też tacy, którzy jak jest mróz, to nie wychodzą. I tak zaobserwowałam, że jedna z druga nie były dwie niedziele w kościele, ale w trzecią idą do komunii, bo one nie były, bo zimno było. Dla mnie to jest na przykład grzech i już nie idę do tej komunii, a są tacy, którzy pójdą, bo nikogo nie zabili. Różnie ludzie rozumieją.

- Proszę powiedzieć dlaczego ten cel 10 lat temu był dla pani taki ważny i teraz też jest ważny.

- Niedawno straciłam [REDAKTOWANE] i to jeszcze bardziej mnie zdyscyplinowało i dało dużo do myślenia. Tak samo to bycie zdrowym. Teraz odczuwa się taki lęk, że dzisiaj chodzi, jutro nie chodzisz, że to może przyjść w każdej chwili i musisz być przygotowany. To jest taka emocjonalna dojrzałość, strach nawet przed tym, że można być nieprzygotowanym albo coś źle zrobić. Dlatego to jest dla mnie bardzo ważne, dlatego, że mam dzieci i chyba też z myślą o nich człowiek bardziej wierzy. Nigdy tak nie mówię, tak jak niektórzy, że [REDAKTOWANE], nie mnie sądzić. Jestem daleka od tego, żeby jakiegokolwiek księdza sądzić. Tak jak jest powiedziane "Nie sądzicie, żebyście nie byli sądzeni". Ja nie widziałam, nie słyszałam, nic nie mówię. Nawet jak coś usłyszę, to nigdy nie powtarzam i nigdy nie mówię.

- A gdyby pani wiedziała na pewno, to by coś zmieniło?

- Nie, nie. Na pewno nie, bo ksiądz jest też tylko człowiekiem i też ma jakieś swoje popędy. To jest tylko człowiek, tylko facet. Jestem w ogóle za tym, żeby ksiądz mógł się ożenić, mieć rodzinę, wtedy może ludzie przestaliby gadać... Teraz są w kościołach szafarze, którzy dają komunie. Ktoś mi powiedział, że w życiu od jednego nie weźmie, bo jakim on był człowiekiem, a mi jest wszystko jedno od kogo wezmę.

- Jak pani proponuje zniesienie celibatu, to pani proponuje rewolucję w kościele.

- Tak, naprawdę, ale to tylko dlatego, że ludzie za dużo gadają na tych księży. Są różni księża, to trzeba powiedzieć, są i tacy, i tacy, ale mówię to jest tylko człowiek. Gdyby się ożenił ten ksiądz, miał te dzieci, to by nie gadali. Jeżeli jestem świadkiem takiej rozmowy, ja milczę, w ogóle się nie wypowiadam. Niektórzy gorzej robią i nic nie mówią, a akurat księdzu jednemu czy drugiemu coś się zdarzyło i wielka afera.

- Czy ten cel jest jakoś z innymi celami związany, wpływa na inne albo czy inne cele na niego wpływają?

- Szczęśliwa rodzina, to taka zgodna z wiarą, spokojne życie, bycie szanowanym przez innych, to wszystko się łączy. Podróżowanie też, można powiedzieć, zwiedzanie miejsc typu Częstochowa, Jasna Góra, Licheń i tak dalej, ale reszta nie.

- Czy dopuszcza pani taka możliwość, że kiedyś ten cel będzie dla pani mniej ważny niż teraz?

- Ja myślę, że on jeszcze bardziej się pogłębi, bo zauważyłam, że im człowiek starszy, tym bardziej przywiązuje do tego wagę. 10 lat temu na pewno mniej przywiązywałam do tego wagę. Bardziej przemyśle niektóre rzeczy. Dzisiaj coś było w telewizji o przysiędze małżeńskiej i sprzątając tak sobie przemyślałam, że to jest na całe życie. Teraz to bardziej dociera, że to jest na dobre i złe, i w zdrowiu i w chorobie, te wszystkie przyrzeczenia.

- Co by się musiało stać, żeby ten cel stał się dla pani mniej ważny?

- No na przykład jak dziecko zachoruje, to wtedy się myśli: "Boże, gdzie Ty byłeś? Czemu akurat ja..". Może takie zachwianie by było tej wiary, ale czy utrata całkiem, to wątpię.

- Czy to życie zgodne z wiarą jest tak samo ważne dla innych ludzi?

- Może podobnie. Jeden z drugim myślą, że żyją zgodnie z wiarą i jest to dla nich ważne, ale na przykład obojętnie obok osób które potrzebują jego pomocy. Ludziom się wydaje, że jest to dla nich ważne, a tak naprawdę, ważne jest tylko w tym momencie kiedy są w kościele, a kiedy już są w domu czy w pracy czy z przyjaciółmi, to już staje się to dla nich mniej ważne. Czasami nawet ludzie jakby się wstydzili, że idą do kościoła, ukrywają przed innymi tą swoją mocną wiarę, tak mi się wydaje, że czasami tak jest.

- Co jest potrzebne człowiekowi do tego aby wierzyć?

- Chęci, mnie się wydaje, że tylko chęci, bo jak się czegoś chce, to można wszystko zdobyć. Chce się żyć zgodnie z wiarą, chce się chodzić do kościoła, chce się żyć według 10 przykazań, chociaż czasami to jest bardzo trudne, ale mi się wydaje, że tylko chęci.

- A czy ktoś może człowiekowi w tym pomóc?

- Pomóc może drugi człowiek. Jest taki stan pokusy, jakiegokolwiek pokusy, bo pokus jest masa i jeżeli ktoś ma słabą wolę, to może ulec. Idę ukraść, bo ty mnie namawiasz. Może zabić żona męża, bo tak musi być... Jest mnóstwo pokus. Tak, że tylko człowiek może pomóc żyć zgodnie z wiarą. I może w tym pomóc dużo Kościoł. W Kościele powinno być zero polityki! Żadnej polityki!!! Moim zdaniem, księża w ogóle nie powinni się wtrącać w politykę. Kościół powinien być osobno. Niech oni sobie tam rządzą, a Kościół ma być tylko Kościołem. Przed wyborami to widać, ksiądz nie mówi na kogo głosować, ale sugeruje w kazaniu. Kiedy są wystąpienia w telewizji, też księża się gdzieś pojawiają. Moim zdaniem Kościół sobie, a politycy sobie. Ksiądz ma się zająć tylko tym, żeby ludzi przyciągnąć do kościoła, tłumaczyć i nauczać.

- Jak ksiądz się miesza w politykę to może utrudnić życie zgodne z wiarą?

- Idąc do kościoła, ja oczekuję od księdza na kazaniu tego, że on mi powie o życiu, nie o polityce. Politykę mam w telewizji, w radiu, ja nie chcę nic słuchać o polityce, ja chcę słuchać o Bogu, o nawracaniu, o pomaganiu, ale nie politycznie, że jak zagłosuje na tego czy tego, to będzie mi lepiej albo moim bliskim będzie lepiej. Ja chcę słyszeć o Piśmie Świętym, o Bogu i o niczym więcej. O pomocy bliźniemu, ale nie w sensie politycznym.

- Czy są ludzie, którym jest łatwiej żyć zgodnie z wiarą.

- Myślę, że osobom starszym jest łatwiej żyć zgodnie z wiarą, dlatego, że oni już nie mają tyle obowiązków. Nie muszą myśleć o tym, żeby iść do pracy, zarabiać, a może za wszelką cenę dostać jakąś pracę, a może kogoś podkopać, pchanie się gdzieś do przodu za wszelką cenę, nie patrząc na innych. Starszy człowiek ma swoją emeryturę, jaką ma, taką ma i on ma więcej czasu na przemyślenia, więcej czasu ma na modlitwę, więcej czasu nawet na pomaganie innym, duchowo, już nie chodzi o to, że materialnie czy fizycznie. Więcej czasu po prostu ma.

CEL 2

bycie użytecznym dla innych

- Porozmawiajmy teraz o tym celu, który się najbardziej zmienił jeśli chodzi o ważność. Patrząc na te kreseczki, wydaje mi się, że najbardziej zmienił się cel bycie użytecznym dla innych. Proszę powiedzieć jak pani rozumie to bycie użytecznym dla innych.

- Pomagać bezinteresownie innym. Nie chodzi o to, że ja tutaj w domu gotuję, piorę, sprzątam, to jest inna półka. Chodzi o takie pomaganie bezinteresowne iść komuś coś załatwić, coś zrobić, przypilnować komuś dziecka, zrobić zakupy, jak ktoś jest chory czy cokolwiek. Pomaganie bliźniemu bezinteresowne.

- Dlaczego to pomaganie jest mniej ważne teraz niż kiedyś?

- Dlatego, że nie mam czasu tyle, żeby zostawić swoje sprawy i iść komuś coś zrobić, coś pomóc. Jak nie było dzieci, mogłam na więcej sobie pozwolić...

- Ale przecież pani nie pracuje...
- To nic, że nie pracuję, ale ja muszę się opiekować swoimi dziećmi, nie mogę ich zostawić i sobie wyjść. Nie zawsze można dzieci zabrać ze sobą, bo nie zawsze wypada albo nie zawsze jest taka sytuacja. Jest taka starsza pani chora [REDAKTOWANE] i nie zawsze jest tak, że mogę do niej iść. Ona to bardzo dobrze rozumie. Zawsze jest coś w domu do zrobienia. To, że ja nie pracuję... Ja mówię, że gdybym pracowała, to i tak by to było zrobione, cała rodzina byłaby zaangażowana. A teraz ja nie pracuję, wszystko spoczywa na mnie i cały dzień mam co robić. Naprawdę. Albo wyprać albo dzieci mają szkołę i trzeba im lekcje odrobić i naprawdę nie ma czasu. A wieczorem, to już mi się nie chce, jestem padnięta i idę spać. Więc mówię, nie zawsze jest na to czas. Ale robię to. Wczoraj się nawet zdarzyło. Mam sąsiada... takie tu towarzystwo mamy... on [REDAKTOWANE]. Mógł sobie sam powędrować, ale przyszedł, poprosił mnie i poszłam. Pomogłam bezinteresownie. Myślę, że jak komuś pomagam, to kiedyś też mi ktoś pomoże jak będę potrzebowała, że to mi się kiedyś zwróci.
- Czy dla innych pomaganie innym ludziom też jest ważne?
- Tak i tak. Znam ludzi, którzy wręcz namawiają mnie: "Zrób to i to, ale pamiętaj, on ci może coś załatwić." Tu jest jakaś interesowność. Ja zrobię ci dzisiaj to, ale to będzie w skali od 1 do 10 3, ale ja dostanę za to 9. Czyli ja ci zrobię małą sprawę, ale kiedyś wiem, że ty mi możesz zrobić więcej. To jest różnie. Są ludzie, którzy naprawdę angażują się w to, żeby pomagać innym, ale są też tacy, którzy są bardzo interesowni, że myślą tylko o tym, że pomogą jak ktoś im coś załatwi i on musi im to załatwić. Muszą powiedzieć, że na tych mniej zamożnych można bardziej liczyć. Chętniej pomagają niż ci, którzy już coś mają. Ci biedniejsi, gdzie jest albo bezrobocie albo jeden tylko pracuje albo jest kupa dzieci, na tych można więcej liczyć niż na tych bogatszych, zdecydowanie.
- Co jeszcze ludziom przeszkadza w pomaganiu innym?
- Gonić za pieniędzmi. Wydaje mi się, że dużą rolę odgrywa. Ludzie gonią za pieniędzmi i praca, praca, praca... i tylko moje sprawy albo też obawa, że jak ja ci w czymś pomogę, to ty będziesz miał coś tam więcej, będziesz miał ładniejszy samochód, będziesz miał ładniejsze meble, bo ja ci załatwię, bo ktoś ci zrobi za małe pieniądze, ale będziesz miał ładniejsze ode mnie, bo mnie w tej chwili na to, przypuśćmy, nie stać. Ja podaję tylko przykład, ale jest dużo takich spraw, że zazdrość i gonić za pieniędzmi. Wydaje mi się, że tylko to.
- A co ułatwia to pomaganie innym?
- Wczuć się w sytuację tej drugiej osoby. Przypuśćmy, zwykle przypilnowanie dziecka ja też mogę czasem nie mieć z kim dziecka zostawić, wiem, że to jest dla ciebie ważne, przypilnuje, nie ma problemu. Czy na przykład pożycz mi w tej chwili jakieś pieniądze, bo nie mam na lekarstwa albo ktoś nie ma samochodu, a ma dziecko chore, proszę cię, zawieź mnie, nie ma problemu, bo wiem co to znaczy. Trzeba się wczuć w innych ludzi, w sytuację innej osoby, to mobilizuje do tego, żeby pomóc.
- A skąd pani wie jak pomagać innym ludziom?
- Z domu. [REDAKTOWANE]. Pamiętam, że było tak, że ona bardzo zachorowała. Jej synowie [REDAKTOWANE], mama codziennie nosiła jej obiady, śniadanie, nigdy nie wzięła pieniędzy, nigdy. Nawet kiedyś pani z opieki się zainteresowała i mówiła, że można napisać i dadzą jakieś pieniądze, ale mama powiedziała, że nie chce. Tym synom nie da, [REDAKTOWANE]? Cemu ona jest winna chora osoba? Mama ją myła, wysadzała na ubikację... Tak samo [REDAKTOWANE], ile lat, ile czasu... Ja jestem tego z domu nauczona i tak uczę moje dzieci, że trzeba ludziom pomagać, nie wyśmiewać się z choroby. Trzeba ludziom pomagać, tak mnie mama z tatą nauczyli i tak robię. To są tylko dwa przykłady, które dałam... Ta kobieta później zmarła i [REDAKTOWANE],. Pomimo, że słyszał gorzkie słowa, że coś było niedobre do jedzenia.
- Ale to było nie w [REDAKTOWANE]?
- Tak, na wsiach są ludzie bardziej życzliwi. Można bardziej jeden na drugiego liczyć.
- Ale Czarnków też nieduże miasto, też widać różnicę?
- Tak, bardzo, bardzo. Akurat tam w pobliżu gdzie moja mama mieszka są tak zgrani ludzie, u nas był jeden pogrzeb w październiku, drugi w lutym, krótki odstęp czasu, przy jednym [REDAKTOWANE], bez żadnego mówienia, jak to stypę się robi, placki upiekły, w ogóle nie trzeba było mówić, przychodziły i pytały co mają zrobić, co mają pomóc. Moja [REDAKTOWANE] dawno temu miała wypadek, więc sąsiedzi przychodzili pomóc w polu, bo wiadomo, że coś się komuś stało i trzeba pomóc. Mój tata opowiadał, że kupę lat temu, jednemu panu zmarła żona i to był okres wykopków, a miał dwójkę małych dzieci, więc z całej wioski przyszedł tylko mój tata... Teraz jest nowe pokolenie, czasami jeden z drugim nie wie jak kto się nazywa, pomimo, że się zna z widzenia. Mam sąsiadów naprzeciwko na drugiej ulicy, ja im nawet 'dzień dobry' nie mówię, bo nigdy z nimi styczności nie mam. Znamy się z widzenia. To nie jest duże miasto. Nie po nazwisku, ale z widzenia.

CEL 3

podrozowanie

- Są tu dwa takie cele, które bardzo się zmieniły w jednym i drugim kierunku i jak chodzi o ważność i osiągalność. O czym pani woli porozmawiać? O podróżowaniu czy poszerzaniu wiedzy i kwalifikacji?
- O poszerzaniu kwalifikacji nie chce mi się, w ogóle nie chce mi się myśleć.
- To podróżowaniu. Jak pani teraz rozumie co to znaczy podróżować? Czy się zmieniło rozumienie tego podróżowania?
- Teraz jest łatwiej, nie mnie akurat, ale jest łatwiej pod względem, że jest to wszystko bardziej dostępne. Kiedyś się tak o tym nie mówiło. Jak już ktoś wyjechał zagranicę albo samolotem leciał, to już musiał być superbogaty. W tej chwili jest to bardziej dostępne.
- Ale dla pani mniej?
- Dla mnie osobiście tak. Ja bym najchętniej na działkę tylko.
- Czyli nawet jakby pani miała pieniądze, to nie bardzo by pani chciała podróżować?
- Może tylko w góry, do Oświęcimia jakieś ważne miejsca. A jakieś Wyspy Karaibskie czy do Tunezji, to nie bardzo.
- A dlaczego w góry chciałyby pani pojechać?
- Dlatego, że nigdy nie byłam i dlatego, że tam jest przynajmniej co oglądać. Nad morzem jest tylko jedna wielka patelnia, gdzie się wszyscy smaży i dookoła jest pełno wody. A w górach jest krajobraz ładny i to jest czynny bardziej wypoczynek. Nie wyobrażam sobie siebie leżącej na plaży.
- A co stoi na przeszkodzie, żeby pani pojechała w góry?
- Finanse, nic więcej. Tylko finanse. Jeżeli byłoby mnie stać i miałabym wybierać między górami a morzem, to na pewno wybrałabym góry.
- A dlaczego chciałyby pani do Oświęcimia pojechać?

- Dlatego, że to jest bardzo ciekawe miejsce. Bardzo dużo ludzie tam przeżyli. Bardziej mnie to interesuje niż na przykład piramidy. Tam doszło do czegoś strasznego, ludzie tam straszne rzeczy przeżywali. Moja siostra była tam, bardzo to przeżywała, Na pewno bardziej ważne jest obejrzenie tego, jest to uczenie nas, żeby nie dopuścić znowu do takiej sytuacji, uczulanie nas na takie rzeczy, dlatego to jest bardziej wartościowe.

- A dzieci by pani wzięła ze sobą do Oświęcimia?

- Też, mimo wszystko też. Nie wiem na ile by to rozumiały, ale myślę, że warto. Lepiej tam niż do Mc Donald's...

- To prawda, że w miejscu dawnej bóżnicy są toalety, koło PKS-u?

- Nie wiem, nigdy się tym nie interesowałam, ale cały Plac Bartoszką, ten wokół, to wszystko należało kiedyś do Żydów.

- Są Żydzi w Czarnkowie?

- Nie ma, ale wyczytałam w Internecie, że oni chcą to wszystko odzyskać. Po to, żeby mieć prawo do tego, żeby nikt tego nie mógł zburzyć. Jest taki dom żydowski jak się na Oborniki jedzie i tak samo tutaj. Słyszałam właśnie, że coś takiego jest. Oni dążą do tego, żeby to odzyskać, żeby mieć nad tym nadzór.

CEL 4

poszerzanie wiedzy i kwalifikacji

- Pani pracowała w sklepie 12 lat temu i od tego czasu pani nie pracuje i jest zgłoszona do urzędu pracy.

- I nic. Byłam teraz, powiedzieli mi, że przez tyle lat w handlu się tyle pozmieniało, że nie bardzo. Za długo nie pracowałam. Miałam kurs [REDAKTOWANE] jakieś 9-10 lat temu i to są pieniądze wyrzucone w błoto, bo po tym kursie nie dostałam żadnej pracy, a zapomina się.

- Jest dużo sklepów w Czarnkowie, jest więcej niż było 15 lat temu.

- Tak, jest dużo sklepów w Czarnkowie, z tymże w większości sklepów jest tak, że potrzebują ludzi ze średnim wykształceniem, z maturą. Miałam tu do sklepu obok złożony wniosek, ale szefostwo powiedziało, że nie mam matury, nie mam średniego wykształcenia. I pytam się, czy ta pani po maturze jest mądrzejsza, która na przykład skończyła technikum odzieżowe, czy skończyła liceum ogólnokształcące, a ja pracowałam w tym, miałam praktykę, [REDAKTOWANE] i w czym ona jest mądrzejsza ode mnie?

- Czyli liczy się papier, jak rozumiem...

- Tak, tylko papier. Najlepiej wiek do 25 lat, staż w zawodzie 8 lat i najlepiej pełnoletnie dzieci, na hasło czy ma pani dzieci to już jest minus. Tak sobie żartuję, ale tak by było najlepiej. Są młode małżeństwa, ona 25 lat, on 26 to wiadomo, że jak jest młode małżeństwo, to pojawią się w końcu te dzieci. Oni jak już słyszą, że jest młode małżeństwo i nie ma dzieci, to już jest strach, bo za chwilę zajdzie w ciążę i już będzie problem.

- A co stoi na przeszkodzie, żeby pani maturę zrobiła?

- Teraz już może nic. Teraz już człowiek nie myśli o tym, żeby zrobić maturę

- Nie myśli pani o tym??

- Wcale o tym nie myślę.

- Dlaczego? Jest pani młodą kobietą, jak pani nie robi matury, to być może nigdy nie będzie pani pracowała...

- Ja bym najchętniej chodziła na [REDAKTOWANE]. Żartuję... Za każdym razem przypomina mi się to, kiedy dostaję odpowiedź, że nie mam średniego wykształcenia, bo zdarzyło się już tak kilka razy. Za każdym razem mówię sobie, że muszę iść do szkoły. I mąż też, bo też nie ma średniego wykształcenia i się zbieramy i za każdym razem coś jest, że nie idziemy. Coś takiego zawsze się zdarzy, przegapienie tego... To jest tak, że jak boli ząb, to pójdę do dentysty, ale jak przestanie boleć, to już nie idę. Tak samo jest z tym, że w tym momencie, kiedy dostaję takiego kopniaka, to już zdaję właściwie tą maturę.

- Jest w Czarnkowie jakieś liceum dla dorosłych?

- Taj, jest i płatne i bezpłatne.

- To jest kwestia pieniędzy czy wstydu...

- Nie, wstydu nie. Żadnego. Może tak lenistwo. Odzwyczajił się człowiek od nauki. Teraz w ogóle poziom tego nauczania jest daleko, że ja po tylu latach myślę sobie, że chyba jestem do tyłu. Chociaż w szkole zawodowej bardzo dobrze sobie radziłam, miała bardzo dobre oceny, ale chyba to jest taki strach przed tym, że sobie nie dam rady. Bo w tej chwili kiedy rozwiążę z moim synem zadania z matematyki, to mi włosy dęba stają. Takie zadanie, jest pięć piątek i trzeba zrobić z tego 29! Czy pan to rozumie? To nie jest tak łatwo! Ale można, bo tego doszliśmy, cała rodzina była postawiona na głowie. Boje się, Jak widzę jakie oni mają zadania, jakie mają wiadomości, to boję się, że nie dam rady, że będę musiała kogoś prosić, żeby mi pomógł napisać ta pracę.

- A można zapytać dlaczego kiedyś pani nie dopilnowała tego?

- Kiedyś to się cieszyłam, że nareszcie koniec tej szkoły, że nareszcie nie muszę chodzić. Nie miałam taki aspiracji, żeby zrobić średnie. O studiach w ogóle nie było mowy. Na wsi nie było tyle pieniędzy, żeby dziecko gdzieś wysłać. Ja chciałam być policjantką. Jak się dowiedziałam, że trzeba mieszkać w internacie, wiedziałam, że moich rodziców na to nie będzie stać, więc w ogóle zrezygnowałam. To wszystko oparte jest znowu na pieniądzu. Bo jeżeli moich rodziców byłoby stać na to, żeby wysłać mnie i płacić za internat, to na pewno gdzieś bym poszła. Wszystko łączyło się z pieniędzmi. Bo u nas nie ma, trzeba wyjechać do innego miasta. Trochę może strach, bo ja najmłodsza byłam.

- A rodzeństwo zdobyło jakieś wykształcenie?

- Też nie, u nas na wsi, to w ogóle mało osób. Z tych zamożniejszych, to może, oni wysłali gdzieś tam córkę, ale też nie zawsze na studia. Była to jakaś szkoła z internatem, której u nas w pobliżu nie ma, ale studia niekoniecznie. Musiałabym się mocno zastanowić, żeby pomyśleć kto tam u nas studia zrobił. Tak jakoś było inaczej kiedyś. Szkoła zawodowa, miałeś zawód, to już było ok. Chociaż [REDAKTOWANE], to żaden zawód w tej chwili, bo byle kto może wejść i to zrobić. Kiedyś to było zaniedbane, teraz to i strach trochę...

- Ale wie pani, że może być tylko gorzej?

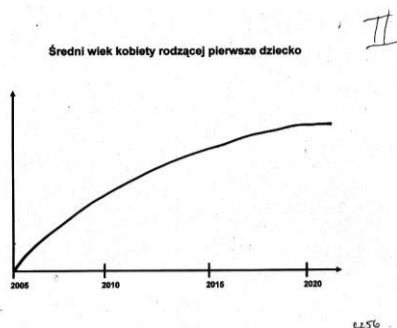
- No to, to ja wiem. Lepiej nie będzie. Czasami wydaje mi się, że powinnam zacząć od podstawówki.

- A w której klasie dzieci?

- W trzeciej i pierwszej. Pójdę razem z nimi do szkoły i będę zdawać maturę wtedy, może mi cos podpowiedzą .

TRENDY

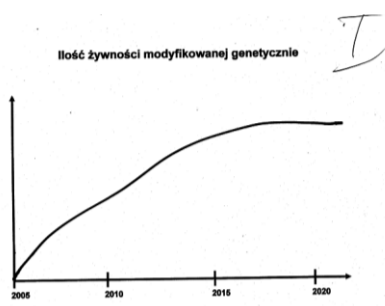
- Chciałbym teraz, żeby wzięła pani pisak i narysowała, jak pani sądzi, jak to się będzie zmieniało? Wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko, czy ten wiek będzie malał, czy rósł, taki wykres...



- To jest w ogóle taka paranoja z tymi becikowymi... Ja lepiej nie zaczynam tego tematu.

- Nie podoba się pani pomysł becikowego?

- Nie, to jest okropne. Niech oni najpierw uchwała coś takiego, żeby można było potem to dziecko wykształcić i wychować. Szczują ludzi! 1000 zł na pierwszy rzut a potem co? Niech oni książki do szkoły kupią! 40zł jest rodzinnego, co z tym zrobić? A jak dziecko zachoruje? Wydam w aptece 80zł! Niech oni nad tym pomyślą, żeby jakieś udogodnienia zrobić. Były na przykład zasiłki pielęgnacyjne dla dzieci, dużo było, [redacted] są obydwaj, dostawali po sto ileś złotych. Od razu stwierdzili, że [redacted] i znieśli. Niech oni najpierw nad tym pomyślą, a nie szczują ludzi becikowymi. W domach dziecka jaki będzie tłok. Gdzie te mamy, które dostaną to 1000zł, za dwa albo trzy miesiące już im się przestanie chcieć... bo tak będzie. To jest paranoja.... Mimo wszystko ten wiek pójdzie do góry. Jeżeli będą ludzie mądrzy, to tak pójdzie do góry, że najpierw pomyślą za co wychować te dzieci, bo takie nastolatki, które mają po 17-18 lat zachodzą w ciążę i co? Zaczynają od zera. Nie wiadomo czy ten ojciec dziecka ma pracę czy nie ma pracy czy w ogóle skończył szkołę czy nie skończył szkoły i co dalej? Myślę, że ci ludzie trochę zmądrzeją i tak będzie. Tak powinno być.



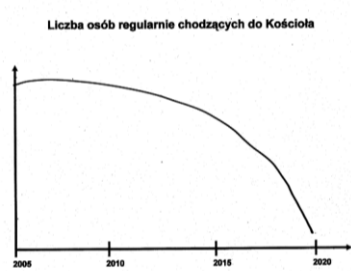
- Ilość żywności modyfikowanej genetycznie

- Ooooo, to na pewno wzrośnie. Jeszcze trochę to będziemy chleb w proszku jeść!



- Liczba obcokrajowców pracujących w Polsce.

- To spadnie, nasi pojedą. Już wyjeżdżają.



- Liczba osób regularnie chodzących do kościoła.

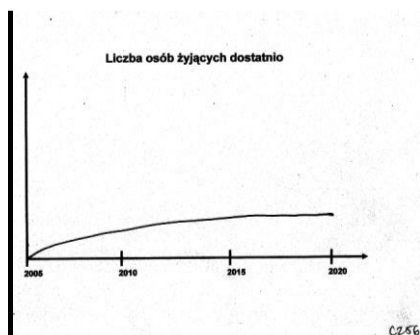
- Spadnie, moim zdaniem spadnie, ludzie odchodzą od kościoła, niestety.

- A dlaczego?

- Dużo jest teraz afer, dzieje się wokół Kościoła, nie wspomnę o tym Radio Maryja, bo to jest chore, normalnie chore. Ja mogę zaprzeczyć temu co przedtem powiedziałam, ale pod tym względem jedno wiem na pewno, że jestem przeciwko.

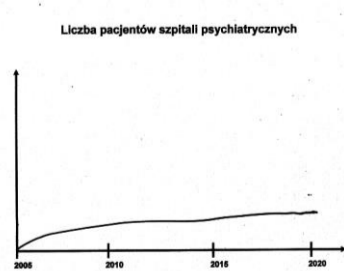
- Dlaczego?

- Dlatego, że moim zdaniem to jest sekta. Dosłownie. Jak oglądałam to w telewizji, to byłam przerażona. Gdzie w Częstochowie te dziadki stare i babcie pobiły prawie tych reporterów, bo oni są za księdzem Rydzykiem i że oni te swoje oszczędności wszystkie kładą, kładą, kładą... i nie ma tych pieniędzy. Moim zdaniem to nie jest ksiądz. Ksiądz powinien pomagać innym ludziom. Radio Maryja to jest jedna wielka sekta, gdzie mydlą im oczy tym ludziom. W ogóle tego nie słucham. Ja nie mówię, że oni mówią źle, niektóre rzeczy, ale nie wolno, antysemitki są wypowiedzi, nie wolno nikogo namawiać do takich rzeczy. U nas był taki ksiądz, który mówił, że nie można potępiać tych, którzy wierzą w Buddę na przykład, każdy wierzy w co chce. Ważne jest, żeby w coś wierzyć.. To jest jedyna rzecz, która mnie drażni. Oni tam różańce mówią, ja mogę to z nimi powiedzieć, ale nie słucham tego, co na tematy polityczne mówią, bo to nie jest sprawa Kościoła, moim zdaniem i już.



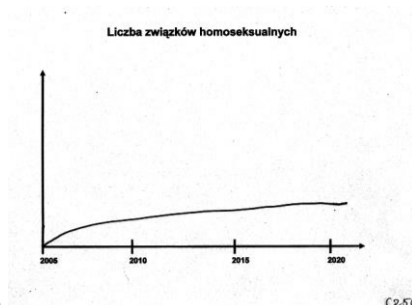
- Liczba osób żyjących dostatnio.

- Ja bym tu kreskę prosta zrobiła, może tak malutko, tak troszeczkę tylko



- Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych

- To chyba wzrośnie. Mimo wszystko chyba też wzrośnie, może nie dużo, ale wzrośnie.



- Liczba związków homoseksualnych
- To też wzrośnie, bo już teraz nie boją się ludzie tego. Tylko u nas w Polsce nie można jeszcze zalegalizować. A skoro tak czują, tak wierzą, to niech sobie robią co chcą.
- Prosiłbym teraz żeby wybrała pani spośród tych trendów takie dwa, które dla pani są najważniejsze, albo pozytywnie najważniejsze albo negatywnie najważniejsze.
- Średni wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko i żywność modyfikowana genetycznie.

TREND 1

ilość żywności modyfikowanej genetycznie

- Jakie będą konsekwencje tego? (żywność...)
- Będą choroby i ludzie będą umierać. Ci, którzy urodzili się przed wojną, żyją i funkcjonują, a teraz? Ja nie wiem... Nawet mleko w proszku, niby zdrowe, niby sojowe, ale mimo wszystko jest gdzieś tam przetwarzane. Nie ma tak jak kiedyś, że jak nie mogłeś od krowy, to ci dali od kozy. Teraz mówią, że wszystko jest rakotwórcze, nawet bułka z masłem jest rakotwórcza, bo jest wszystko napompowane. Jak widzę w tych supermarketach, gdzie oni te gotowe bułki wsadzają do pieców i od razu jest. Gdyby to było zrobione z drożdży, to by się rozjechało. A to jest napompowane, z kartonu wyciągają takie kulki już ładne, uformowane, wkładają do pieca i to takie wychodzi. Sama chemia.
- A czy można to jakoś zatrzymać czy to niemożliwe?
- Powinno się chyba więcej mówić o tym. O tej szkodliwości. Jak ja przeczytałam, kupiłam napój, co on w sobie ma, że nie woda i sok naturalny, to jest coś tam sodu, jest E coś tam, jakieś odczynniki... Mówię do dzieci w piwnicy jest kompot, proszę iść po kompot. Chociaż sama piję... bo to się nie da. Wszyscy używają, ja też używam.
- Czy próbuje się pani jakoś chronić? Czy to może mieć wpływ na panią, pani dzieci?
- Próbuję się chronić, ale niekiedy ulega się tym wszystkim reklamom, ulegają dzieci, typu chipsy, sama lubię i jem, nie myśląc o tym jakie będą konsekwencje, skutki uboczne. Nie myśli się co tam w środku jest. Moje dzieci uwielbiają parówki, tylko jednej firmy. Rozmawialiśmy ostatnio co tam jest w tych parówkach, ale moje dzieci lubią to. One nie wszystko jedzą, to ja się cieszę, że to jedzą. Ale jeżeli jest możliwość, to wolę naturalne. Mam swoją działkę, swoje warzywa i staram się jeść jak najwięcej moich rzeczy. Staram się, robię kompoty.

TREND 2

Średni wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko

- A ten wiek kobiet jakie będzie miał znaczenie?
- Ja myślę, że powinny troszkę starsze kobiety rodzić, około 30 lat, gdzie jest jakaś harmonia, ustabilizowanie, już ta kobieta wie czego chce, wie czemu ma dziecko, wie z kim ma dziecko i dlaczego i tak dalej. Chodzi o to, żeby to było bardziej dojrzałe, a nie żeby szczuć te młode becikowym, tyle moich znajomych jest teraz w ciąży, że myślę, to jakieś czary chyba.
- Ale nie z powodu tego becikowego?
- Nie, mam nadzieję, że nie, ale myślę, że to becikowe to będzie podszczenie tych ludzi, dla tych rodzin alkoholowych, kolejne dziecko, kolejne pieniądze na alkohol, a po jakimś czasie i tak dziecko pójdzie do domu dziecka
- Czyli też się pani tego boi?
- Boję się, tak. Znam życie, wiem jak to jest. Mówię powinny być starsze kobiety, rozsądniejsze już. Za dużo dzieci rodzi dzieci, tak mi się wydaje.
- Ale to w Czarnkowie tak jest?
- ... Może nie młodych, ale dużo jest takich patologicznych rodzin, gdzie jest alkohol. Są takie rodziny, w których rodzą się kolejne dzieci bez względu na to czy jest za co żyć. Jest bieda, jest alkohol i w tym alkoholu są dzieci poczynane. To jest na pewno problem.
- Dziękuję bardzo.

METRYCZKA

kobieta,
Czarnków,
zasadnicze zawodowe,
bezrobotna ████████i,
mężatka,
mąż pracownik najemny,
2 dzieci,
poniżej 400 zł

Mapa- wywiad- II etap

A: Mam dla pani 3 zadanka. To jest plan Czarnkowa taki zarys. Ja bym chciał teraz żeby pani namalowała te punkty w Czarnkowie albo w pobliżu do których pani często chodzi, przebywa, jeździ.

B: A co to jest? To jest cały Czarnków? Tu jest od strony Wronek, tu są Oborniki a tu Piła?

A: Tak. I niech pani napisze co to jest.

B: Strzałkę, wskazóweczkę co to jest. Działka.

A: Działka jest tu w obrębie Czarnkowa.

B: Cały czas jestem prawie na działce. Praca i tu będzie mój dom. I to wszystko. Nigdzie więcej w Czarnkowie nie byłam.

A: A może pani jeździ często czy regularnie poza Czarnków gdzieś tam do rodziny?

B: Tak. To jeżdżę.

A: I pewnie też do znajomych.

B: Tak. [po chwili] I nigdzie więcej. Bo ja jestem właściwie cały czas jak nie w pracy, to na działce albo w domu albo u mamy.

A: Mam w Czarnkowie?

B: Nie, [REDAKTOWANE].

A: Dobrze. To teraz bierzemy większą mapę. Zaczijmy od mapy zielonym. Gdyby była pani uprzejma na zielono w kółko wziąć te miejsca najważniejsze dla pani w których pani była. Najbardziej takie dla pani znaczące.

B: O matko! Muszę poszukać. Wystarczą kropeczki?

A: Tak.

B: Ale najeździłam. Mówię panu te drugie zadanie to jest takie dołujące. Makabra. Człowiek uświadamia sobie jak mało ma i nie ma czym właściwie się pochwalić.

A: Ale tu nie chodzi o chwalenie.

B: Ale to jest takie przemyślenie tego wszystkiego. Analiza. To jest straszne. Strasznie zdołowało mnie to zadanie. Pomyślałam sobie, matko przecież nic nie mamy. Nigdzie tak daleko nie byłam

A: No to teraz czerwonym te miejsca, które pani chciałaby zobaczyć, zwiedzić i myśli pani że to się uda. A potem będzie niebieski czyli to samo tylko obawia się że to może się nie udać. A może jeszcze tylko powiedzieć pani w których pani miejscowościach była?

B: To jest Poznań, Oborniki, Międzyrzecze, Częstochowa.

A: W jakich celach?

B: Tu mamy [REDAKTOWANE] i nawet super. Bardzo dobrze się tam czuję. W Poznaniu jest [REDAKTOWANE] i też jest taka kochana. Taka dobra. Tu [REDAKTOWANE] gdzie też bardzo chętnie spędzamy czas. Właściwie wszędzie jest [REDAKTOWANE]. I potem Częstochowa gdzie byłam i gdzie takie duchowe odnowienie jest. Na pielgrzymce. Gdzie bardzo fajnie.

A: I teraz tym czerwonym gdzie pani by chciała i myśli pani że się uda jak nie teraz to za kilka lat.

B: Jak ja znajdę teraz te miejsca? Ja na pewno bym chciała do Oświęcimia.

A: A dlaczego?

B: Bardzo bym chciała to zobaczyć to wszystko. I bardzo, bardzo bym chciała żeby moje dzieci też to zobaczyły. Nawet takie małe, mimo wszystko. Gdzie bym chciała jeszcze być? To wszystko. Może w Krakowie, bo tak za jednym zamachem kiedyś. Nie ma więcej takich miast. Nawet do Warszawy nie chciałabym jechać bo tam nie ma nic ciekawego. Do Krakowa, bo tam są zabytki. W Warszawie też są zabytki, ale w Krakowie takie bardziej stare chyba to miasto.

A: A do Krakowa tylko ze względu na zabytki?

B: Chyba tak. No i jest blisko z Oświęcimia a bardzo bym chciała jechać do Oświęcimia.

A: A dlaczego tak bardzo pani chce jechać do Oświęcimia?

B: Chciałabym zobaczyć to jak tata kiedyś opowiadał o tym. Broń Boże on tam nic, ale pamięta czasy wojenne. I chciałabym zobaczyć jak to ci ludzie przeżywali to wszystko. I wczuć się w tą atmosferę. Ja wiem to w telewizji można obejrzeć, ale to nie jest to jak pójść na żywo to zobaczyć. Poczuć ten wiatr na plecach. To jest na pewno duże przeżycie. I chciałabym żeby moje dzieci też to zobaczyły, żeby je jakoś uczulić na takie coś. Na tą krzywdę, na to cierpienie. Żeby to zobaczyli, że tak było naprawdę i ci ludzie cierpieli.

A: I na niebiesko te które pani chciałby zobaczyć i chyba to się pani nie uda. Chyba trudniejsze zadanie?

B: Nie trudniejsze, bo ja wiem co chciałbym zobaczyć, ale nie pojadę bo nie mam pieniędzy na to. Do Zakopanego chciałabym jechać, bo jeszcze w życiu żadnych gór nie widziałam. Żadnego morza. Byłam nad morzem, ale nie widzę siebie leżącej na plaży. Byłam w Kołobrzegu, ale nie czuję się. Wolę czynny wypoczynek. Zakopane na pewno tak, ale wiem że nie pojadę bo mnie nie stać. I t też nie na jeden dzień wycieczka tylko na dwa trzy dni. I to chyba wszystko. Chciałabym do tego Zakopanego, nie widzę nic takiego w innych miastach.

A: To teraz proszę zaznaczyć te miejsca do których pani by nie chciała pojechać nawet gdyby pani mogła. Nie wiem, brzydkie, źle się pani kojarzą. Nie pociągają panią. Jakież części Polski, jakież miasta?

B: Tu obręb tego handlu, Rosja bo oni tu przy tej granicy to najbardziej... I Ukraina i Białoruś, Rosja. I tylko kojarzą mi się z butami ciepłymi i czapkami, kożuchy i handlują. Nie wiem co tu może być.

A: Czyli tą wschodnią granicę?

B: To znaczy blisko jest Białystok. Więc to mogę zaznaczyć, że nie chciałabym. Tu ten teren to też nie. Dziękuję. Może nie to że nie chciałabym, bo jak bym zobaczyła to ok. ale źle mi się kojarzy. Dlatego nie chcę.

A: O Warszawie w końcu pani nie wspomniała, czy pani chciałaby czy nie ?

B: Bo to jest mi obojętne. Jak bym była i zobaczyła to ok. bo jest tam trochę i pomniki i kościoły. Jest tam tego trochę. Ale nie muszę widzieć naszej stolicy.

A: To teraz mamy mapę świata i to będzie nasze ostatnie zadanie. Czy Pani była gdzieś za granicą Polski?

B: Za granicą nigdzie.

A: To proszę namalować te miejsca gdzie by pani chciała i myśli że może. Że może się uda jakoś. O czym by pani marzyła i jest taka iskierka że się uda.

B: To mogę jechać i bardzo bym chciała Chorwacja, Węgry, Czechy. To jest w miarę blisko i to bym chciała zobaczyć. Niemcy to niekoniecznie, bo to jest blisko i właściwie tak jak u nas. Rosja, Białoruś mnie nie interesuje. Ale nic do nich nie mam. Do kijowa nie chciałabym jechać. Jeszcze na Wilno to może być. Mołdawia też i się nie zbyt dobrze kojarzy.

A: A dlaczego pani by nie chciała do Rosji i na Ukrainę pojechać?

B: Jeszcze do Wilna mogłabym pojechać, ale tam to mi się wszystko kojarzy z matryoszkami. Oni mają taką samą albo jeszcze gorszą biedę niż u nas.

A: Nie chce pani zwiedzać biednego kraju?

B: Nie. Jak widzę jak Foremniak reklamuje to bym wszystkie sms-y powysyłała do tych dzieci. Sami żyjemy skromnie. I jak bym miała wyjechać to bym chciała widzieć ten świat bogatszy, i sama poczuć się bogatsza. Właściwie z takiej biedy do jeszcze większej biedy żeby się pogrążyć to nie. To nie znaczy że ja nie chcę oglądać jak się komu krzywdą dzieje, tylko mówię jak już wydać pieniądze na tą wycieczkę to chciałabym poczuć się tak inaczej. Bogackiej i w ogóle. To nie jest tak, że ja pojedę do biednego miejsca i będę szpanować że mam trochę więcej. Że stać mnie na 2 rzeczy a nie na 1 albo wcale. Tak że nie, nie.

A: I jeszcze zostały takie miejsca, gdzie pani by bardzo chciała a wie że się nie uda.

B: To tam do tych ciepłych krajów. Tam do Libii. Do Indii niekoniecznie. Egipt – to bym chciała zobaczyć te piramidy. Turcja nie bardzo, Arabia tak samo. Tu za daleko pewnie trzeba by było samolotem lecieć.

A: Boi się pani, leciała kiedyś samolotem?

B: Nie. Nie boję się. Do Brazylii pojechać tam te kangury pooglądać. W zasadzie ta Algieria i Libia to są podobne kraje, podobna kultura, klimat. To pewnie tylko to. A ja powiedziałam Brazylia a przecież kangury to w Australii. No nie wiem jak ja czytałam mapę.